

# OPATÓWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

2/18

LUTY

1992

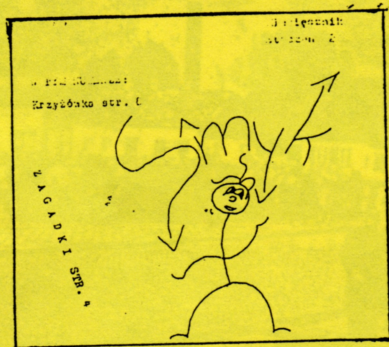
## Młode konkurencje

Rośnie konkurencja na polu dziennikarskim. Wszyscy znają już "Opatowianina" i "Wiadomości Gminne" - pisma lokalne.

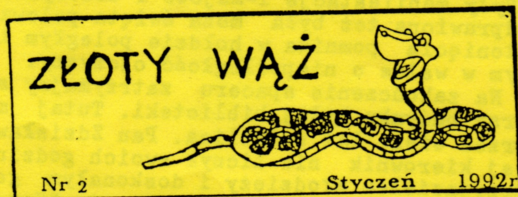
Mało kto jednak wie, że uczniowie Szkoły Podstawowej im. J. Kusocińskiego w Opatówku nie chcąc pozostać w tyle za dorosłymi sami redagują trzy gazetki.

Pierwsza w formie gazetki ściennej "Kleks" redagowana jest przez uczniów kl. VII b. "Znalazło się tam miejsce na wywiad z nauczycielem, zagadki, życzenia dla popularnych solenizantów, każdy uczeń może też zamieścić swoje ogłoszenie. Gazetka przyciąga wzrok szatą graficzną, jest pomysłowa, estetyczna, barwna.

Drugie pismo to miesięcznik kl. VII c "Smyk", w którym znajdują się wiadomości szkolne, krótkie opowiadania, dowcipy, krzyżówki.



Najmłodsza gazetka "Złoty Wąż" to twór dziewczynki z kl. V a i V c. Można w niej przeczytać ciekawostki ze świata przyrody, wywiady z dziećmi bohaterami ze świata bajek, przysłowia.



Obydwa pisma wzbogacają wykonane przez dzieci zabawne rysunekki.

Ten sposób wypowiadania się dzieci zasługuje na uznanie, co też wyraża dyrekcja szkoły, Samorząd Uczniowski, koleżanki i koledzy ale także Towarzystwo Przyjaciół Opatówka, wspomagając ich działania. Styczeńowy numer "Smyka" dotarł do większej grupy uczniów dzięki TPO, które umożliwiło jego powielenie na własnej kserokopiarni.

Młodym "dziennikarzem" życzymy wytrwałości i coraz lepszych pomysłów.

## Życie Opatówka w latach 1910-1920

Józef Piliński

Z perspektywy osiemdziesięciu lat wstecz młodemu pokoleniu może dziwne wydawać się życie ich dziadków, ich zabawy, rozrywki i urozmaicenia ich młodego, pracowitego, codziennego życia. Książka była rzadkim gościem w domu, gazeta jeszcze rzadszym, radio, telewizja - nieznanne, tak jak nieznaną, a przynajmniej w takiej mierze jak dziś, muzyka gramofonowa. Kontakty ludności z miejskimi ośrodkami kultury nawet z Kaliszem, znikome. Na palcach można by policzyć tych, którzy znali większe miasto, a tym bardziej korzystali z ich ośrodków kultury. A jednak do tych zamkniętych w swoim środowisku mieszkańców Opatówka docierały wszakże odmienne od dzisiaj, ale równie ciekawe, systematycznie rozwijające się przejawy życia kulturalnego.

W tamtych czasach na pierwsze miejsce wysuwa się życie rodzinne, jego najrozmaitsze formy związane z uroczystościami rodzinnymi, jak: chrzciny, wesela, stypy. Te uroczystości były okazją do pięknych ludowych obrzędów z tańcami, a na ślubach i weselach z arcyciekawymi przyspiewkami przyoczeplinowymi. Wesela trwały niejednokrotnie po kilka dni, od niedzieli do środy, szczególnie na wsi. W soboty śluby były rzadkością, chyba że rano. Nie było też, w owym czasie, tak hucznych biesiad związanych z uroczystością I komunii św. Na weselach przygrywał niewidomy harmonista p. Mosiński wraz ze swoim przewodnikiem i pomocnikiem, wybijającym rytm na oryginalnym bębnie, uzupełnionym specjalnymi brzęczącymi blaszkami. Grały też orkiestry: pp. Szlenkrów z Tłokini, bądź rodzinna orkiestra p. Melkego.

Istniała też ogromna więź między rodzicami, dziećmi oraz między rodzinami. Wzajemne świąteczne odwiedziny, skromne przyjęcia, herbata (koniecznie ze spirytusem) czy kawa z plackiem, trochę płoteczek środowiskowych. Komentowano na tych spotkaniach różne ważne wydarzenia polityczne, sprawy rodzinne, a często opowiadano o: "strachach", upiorach lub fantazjowano na temat różnych wydarzeń osobistych. Często, aby zachować pewne dyskretne wydarzenia w tajemnicy przed dziećmi, posługiwano się językiem niemieckim, który większość mieszkańców Opatówka znała, a już szczególnie ci, którzy pracowali w fabryce sukna.

W okresie lata, przy odpowiedniej pogodzie, całe rodziny po południowych nabożeństwach kościelnych odbywały spacerować najczęściej na cmentarz, do lasu, nad tory kolejowe, czy też do wadół. Dzieci odnosiły się z wielkim szacunkiem do rodziców i dziadków, wolę rodziców respektowano w pełni. Matkę, ojca, starsze siostry, bezwzględnie zwłaszcza chłopcy całowali w rękę. Posiłki spożywano razem o określonej godzinie, a od stołu wolno było odejść tylko po zakończeniu jedzenia, za zgodą matki.

# SPACERKIEM PO...

## Plac Wolności

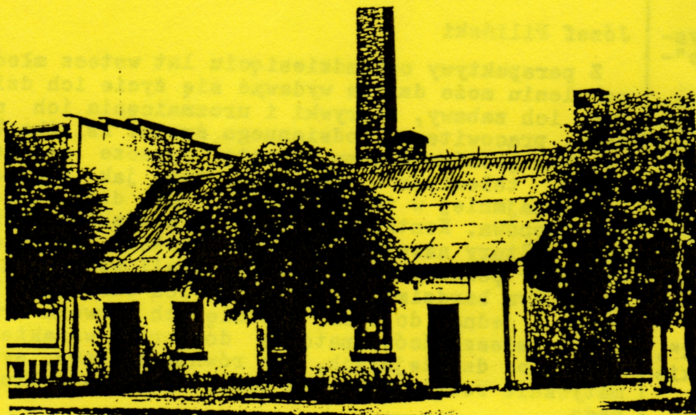
Jan Kowalkiewicz

Opatówek jest szczególną miejscowością. Myślę, że nie ma równej sobie. Natura obdarzyła go bogatą roślinnością. Są lasy, łąki, zadrzewienia, ukształtowanie terenu bardzo urozmaicone. Mamy swoje góry tzw. "Wądoły". Płynię rzeczka, ostatnio bardzo leniwa i zarośnięta, ale bywały lata, że była groźna, bo i drewniany most zabrała.

Sięgając pamięcią wstecz, zapraszam na spacer po ulicach Opatówka. Dla pięćdziesięciolatków będą to zapewne wspomnienia zdarzeń i wydarzeń widzianych oczami dorastającej młodzieży, dla znacznie młodszych może kawałek historii.

Przebudowa drogi z Kalissa do Łodzi jeszcze w czasie okupacji, zmieniła układ komunikacyjny rynku. Nie ma już pomnika Józefa Piłsudskiego. Pozostał jednak po nim ślad - rozłożysty dąb. Korona jego jak na ten gatunek nietypowa. U szychy wojny główny jego pień został ścięty pociskiem.

Wiosną 1948 r. z inicjatywy nauczycieli i kierownika szkoły rozpoczęto zadrzewianie ulic. Te okazałe lipy mają już 43 lata.



fol. T. Antczak

Plac Wolności był zawsze dla Opatówka centrum handlowym i miejscem najważniejszych uroczystości i wydarzeń. Handlowali prywatni sklepikarze, rozrastała się Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska". Dla tych pierwszych czasy były nie najlepsze. Sklepy upadały finansowo i były likwidowane. W pobliżu "Preparandy" był sklep tekstylno-odzieżowy p. Marii Kowalkiewiczowej. Jeszcze dzisiaj kilka pań nosi futra kupione w tym sklepie.

Artykuły spożywcze kupowaliśmy u p. Zenona Nowickiego lub w "Spółdzielni". Oba te sklepy znajdowały się w bloku. W budynku tym sklepy zmieniały branżę, zmieniali się ich właściciele. Była tu fryzjerna p. Hieronima Kellera, restauracja p. Stanisławy Ściesiek, zakład fotograficzny p. Zbigniewa Kantorskiego i sklep pasmanteryjno-tekstylny p. Leokadii Wiewiórkowskiej. Z czasem monopolistą stała się Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska". Wszystkie lokale w bloku były pod jej szyldem: restauracja, sklep spożywczy, tekstylno-pasmanteryjny i obuwniczy. Dobre zaopatrzenie w obwie tego ostatniego znane było w całym powiecie. Zjeżdżały tu całe rodziny, aby wybrać najmodniejsze fasony butów. Była to: "Pasja Pana Adama" - wytrawnego handlowca i fachowca w tej branży. Pod takim tytułem był artykuł w jednej z gazet o panu Adamie Radasiu.

Wydarzeniem lat 60. na miarę awansu wsi do rangi miasteczkowej było otwarcie kawiarni - "Pod Zajęczkiem". Na początku podawano tam nawet wiedeńskie śniadania. Była fontanna i parkiet do tańca. W sobotnie wieczory na dansingu przygrywała orkiestra p. Zygmunta Wolfa. O estetyczny wygląd i przyjemną atmosferę zabiegały pani Maria i pani Marta.

Po drugiej stronie placu był sklep tekstylny GS-u. Z czasem ustąpił miejsca Kasie Stefczyka, Kasie Zapomogowo-Peżyczkowej później Bankowi Ludowemu. Po tym lokalu nie ma już śladu.

Swoisty charakter miała restauracja p. Szalińskiego wyposażona w przedwojenne gabloty i ladę. Ściany zdobiły poroża jeleni i łosi.

W budynku p. Hieronima Wrocławskiego było wejście z ulicy do fryzjerni p. Marcinkowskiego.



fol. T. Antczak

Nieco dalej były dwa zakłady GS-u: masarnia ze sklepem i piekarnia. Pan Łosiak w parterowym budynku miał warsztat naprawy rowerów. Dalej w domu Gillerów zaraz po wojnie była restauracja p. Nawrockiej, później zakład szewski, fryzjerna, a obecnie kawiarnia GS-u. Niewielu już chyba pamięta, że w tym budynku, w drugim jego skrzydle był punkt skupu owoców.

Już w latach 50. mieliśmy kiosk z gazetami. Najpierw ustawiono go na skraju trawnika, tu gdzie obecnie jest przystanek PKS-u. Pani Nawrocka nie pozbyła żadnego klienta. Można było nawet za 15 groszy kupić jednego "sporta" i to z małej paczki. Z czasem kiosk przeniesiono i zlokalizowano przy dębie. Tutaj też znajdował się przystanek autobusowy PKS.

Plac Wolności, jak wcześniej już wspomniałem, był świadkiem wielu wydarzeń i uroczystości. Nie sposób wymienić wszystkich. Można byliby poświęcić im osobną publikację.



Były manifestacje 1-majowe i uroczystości 3 Maja. Odprawiona też była msza święta polowa w dniu odsłonięcia pomnika w hołdzie poległym i pomordowanym w walce o niepodległość ojczyzny.

Na zakończenie spaceru zatrzymajmy się jeszcze przy budynku byłej biblioteki. Tutaj mieściła się przez wiele lat świetlica. Pan Zdzisław Zawadzki - jej kierownik nie liczył swoich godzin pracy. Był przyjacielem młodzieży i doskonałym gawędziarzem. Właśnie w świetlicy zawiązała się "Kapela Ludowa", której dyrygentem był pan Jan Trzęsaka. Kapela brała udział w centralnych dożynkach w Lublinie, Poznaniu i Szczecinie. Mieszkańcom Opatówka przygrywała na okolicznościowych uroczystościach, koncertach i zabawach ludowych.

Spostrzeżenia ze spaceru byłyby niepełne gdybyśmy nie zauważyli nowych domów wybudowanych w okresie 40-lecia. A są nimi: budynek p. Lucyny Sieradzkiej, Urzędu Gminy, p. Stępniewskiego, rodziny Bin-kowskich, p. Łosiaka i p. Jaskuły.

# GOŚĆ TPO

Pod koniec grudnia ubiegłego roku gościliśmy w siedzibie TPO pana Eugeniusza Golibardowa.



Młody poeta Eugeniusz Golibardow. piszący wiersze po polsku. recytuje swoje utwory na Akademii 11 kwietnia 1987 r.

## Kim jest nasz gość ?

Eugeniusz Golibardow jest Ukraińcem, mieszka w Kijowie, korzenie jego rodziny wywodzą się jednak z Polski.

Długoletnie, zrozumiałe zainteresowanie Polską, a szczególnie jej kulturą i historią zaowocowało doskonałą znajomością języka polskiego. Interesuje się poezją i sam uprawia ten rodzaj literacki. Tworzy poezję.

Przed kilkoma laty jego kontakty z Polską odbywały się wyłącznie za pośrednictwem spotkań z Polakami, szczególnie z nauczycielami, którzy w celu pogłębiania swej wiedzy pedagogicznej przybywali do Instytutu Pedagogicznego w Kijowie.

Od kilku lat przyjeżdża do Polski niemal co roku. Zainteresowanie naszym krajem, zmianami zachodzącymi u nas, absorbują go coraz bardziej. Związane jest to z jego pracą zawodową. Jest bowiem szefem placówki naukowo-badawczej w Kijowie zajmującej się analizą procesów produkcyjnych, zmianą dotychczasowych zasad gospodarowania przedsiębiorstw, a przede wszystkim restrukturyzacją gospodarki w ogóle.

## WISZYKWA



Kwartalnik dla nauczycieli polonijnych Nr 2/23 (1988)

Osiągnięcia poza zawodowe Eugeniusza - poety charakteryzują jego wiersze zamieszczone w "Kwartalniku dla nauczycieli polonijnych" Nr 2/23(1988) oraz trzy wiersze, które wybraliśmy ze zbioru wierszy jeszcze nie wydanych, a pozostawionych nam podczas jego wizyty w TPO.

Na zakończenie spotkania sympatyczny gość został obdarowany drobnym upominkiem, a mianowicie książką pt. "Ballady kaliskie".

Stanisław Kuś

# NIECO O MALARSTWIE

Za oknem pada cichy deszcz.  
Ja marzę, nie włączając światła.  
O Tobie. Czy Ty o tym wiesz,  
Że lubię wciąż malować kwiaty.

Ja namaluję łąkę, las.  
Na łące namaluję dzieci  
I zegar - na szczęśliwy czas,  
A nad tym wszystkim - słońce świeci.

Ja namaluję drzewo chęci,  
Zabarwię w czułość świt rankowy,  
Rzucając w płótno serca części  
I zapalanej namiętności kolor.

Ja namaluję skrzydła ptaków,  
Jedwabne miękkie rzęsy Twoje,  
A obok tuż położę kwiaty  
I będę czekał, co Ty powiesz.

1987 r.

## NOKTURN

Wszystko jest nader dobrze  
Nader niespodziewane  
Nader jasne i bezbronne szczere  
I nie potrzebne są jakiegokolwiek słowa  
Jakiegokolwiek mówienia  
Choć wiele jest do powiedzenia  
Chcę tylko słuchać pragnień Twoich  
Bojąc się przerazić Ciebie niezręcznym  
poruszeniem.

1980 r.

x x x

Budzisz niesprawdzone zachwycenie,  
A Twoje piersi są mocniejsze  
Męskiego rozsądku,  
Twoje uda  
Potrafią zabrać siłę  
Wszystkim mądrościom świata.  
I tylko w swojej choiwej żądzy  
Jesteś święta  
Zawsze.

1987 r.

Eugeniusz Golibardow, Kijów

## CENY - CENY - CENY

Notowania cen z dnia 14 lutego 1992r.

Chleb	800 g	2.600
Mleko but.	litr	2.100
Masło śmiet.	250 g	7.000
Masło ekstra	250 g	8.000
Bułka zwykła	szt	450
Mąka pszenna	kg	3.700 - 4.000
Ser twarogowy	kg	15.000
Ser żółty	kg	39.000 - 45.000
Schab	kg	37.000
Wołowina b/k.	kg	30.000
Wołowina s/k.	kg	21.700
Szynka got.	kg	64.500
Baleron	kg	54.500
Kiełbasa zwycz.	kg	29.500
Cukier	kg	6.000
Herbata	100 g	4.400 - 5.300

USD średni kurs /sprzedaż/ 11.400 - 11.500

Pensja nauczycielska  
/wynagrodzenie zasadn./ 1.178.00

Romuald Rogosiński

## Aktualności

Z opóźnieniem (lepiej później niż wcale), informujemy o powstaniu nowej firmy. W listopadzie ub.r. na dawnej bazie kaliskiego POM-u przy ul. Piaskowej powstała stacja paliw firmy "A.W.Holding". Właścicielem stacji jest przedsiębiorca z Błaszak. Stacja czynna jest całą dobę i trzeba przyznać, że zadbała o czytelną i oryginalną informację i reklamę. Teraz wypada tylko oczekiwać sympatycznej obsługi, konkurencyjnych cen i tego, czego oczekują zmotoryzowani najbardziej - paliwa dobrej jakości. Każde uchybienie, szczególnie w tej ostatniej sprawie, może przynieść skutki odwrotne od zamierzonych, o czym - życząc firmie powodzenia, uprzejmie przypominamy.

10 stycznia br. został w Opatówku otwarty Zakład Usług Pogrzebowych. Jak twierdzi jego właściciel pan Eugeniusz Pogeński - firma świadczy szeroki zakres usług pogrzebowych po cenach najniższych w okolicy. Wszystkim mieszkańcom Opatówka i okolic życzymy 100 lat, ale każdy z nas kto zetknął się z organizacją pogrzebu, dobrze wie, jak w tak trudnych dla człowieka chwilach, ważny jest sprawnie działający zakład pogrzebowy.

Około godziny 2<sup>00</sup> w dniu 11 stycznia br. ryk syren strażackich obudził mieszkańców ul. Parkowej. Na parkingu samochodowym naprzeciw motelu płonął drewniany pawilon. Stanowił on zaplecze konsumpcyjnego baru. Uruchomiony w przyczepie kempingowej, zaspokajał potrzeby zmotoryzowanych turystów, których kieszeń nie zawsze wystarczała na odwiedzinę motelu.

W dniu 22 stycznia br. do sieci handlowej trafiła partia mleka o podwyższonej kwasowości. Każda próba zagotowania kończyła się jego "zwarzeniem". Przypadki takie mogą mieć miejsce w okresie letnim przy bardzo wysokich temperaturach, ale skąd tak podkwaszone mleko w środku zimy? Mamy nadzieję, że była to ostatnia próba przemycenia do sieci handlowej mleka nie odpowiadającego normie jakościowej. Cóż, okazuje się, że można komuś naważyć nie tylko piwa, ale również mleka.

Po wielu latach przerwy na obrzeżu wspaniałego lodowiska, jakie otrzymaliśmy w prezencie od tegorocznej zimy - znów zabłysły latarnie. Ale, jak to z pogodą bywa, aura sprawiła nam figla i niewielu łyżwiarzy mogło w romantycznej scenerii przy blasku lamp pojeździć na łyżwach. Cóż, nie mamy wpływu na pogodę, a może dobrze, bo i to moglibyśmy też popsuć. A skoro już piszę o lodowisku i łyżwach, to marzy mi się jednak w dalszym ciągu lodowisko na obu częściach stawu. Ma ono walor wyróżniający je od wielu innych - jest bezpieczne, tu się po prostu nie można utopić, bo woda pod lodem ma zaledwie kilkadziesiąt centymetrów. Tempo, w jakim administracja samorządowa uruchomiła oświetlenie, napawa optymizmem największych sceptyków. Żeby zrozumieć, czym jest to lodowisko, trzeba zobaczyć te rozświetlane, rumiane buzie dzieciarni jeżdżącej na łyżwach. Może od takich właśnie małych rzeczy trzeba zaczynać, żebyśmy nie musieli w przyszłości zazdrościć innym sukcesów olimpijskich.

Śnieg - wspaniała zimowa kełdra ofiarowana nam przez przyrodę ma jeszcze jedną zaletę - nie widać spod niego brudu i zaśmieconych ulic i placów. Zbliża się jednak wiosna i śniegowa zasłona niesetę stopnieje, odsłaniając smutną rzeczywistość. Są rejony Opatówka, gdzie właściciele i gospodarze posesji dbają o porządek, ale są miejsca, których musimy się wstydić. Otwarte niedawno Muzeum Historii Przemysłu, które mam nadzieję w niedalekiej przyszłości stanie się perłą w koronie polskich, a być może europejskich muzeów tej branży - będzie odwiedzane przez turystów krajowych i zagranicznych. Zadbajmy, abyśmy nie musieli się wstydić. Każdy turysta, wiemy to z własnego doświadczenia, jest wyculony na ład i porządek. Zadbane otoczenie wokół: Muzeum, Ośrodka Zdrowia, Domu Towarowego, to tylko przykłady jak można i jak trzeba, szkoda, że tak nieliczne...

Romuald Rogoziński

## Bal na 100 par

25 lutego 1992 roku w Zespole Szkół Rolniczych odbyła się studniówka dla siedemdziesięciu czterech maturzystów technikum dziennego i dwunastu zaocznego. Bal rozpoczął się o godz. 19. tradycyjnie polonezem, toastem i życzeniami. Młodzież była zadowolona i wdzięczna rodzicom i wychowawcom. Bawiono się do samego rana.

## Z kroniki TPO

W dniu 24 stycznia w gościnnych murach Muzeum Historii Przemysłu odbyło się zebranie sprawozdawcze TPO połączone z projekcją filmu: "Opatówek - ludzie, sprawy, wydarzenia". W przerwie obrad członkowie Towarzystwa, eprowadzani przez wicedyrektora Muzeum pana Jerzego Marciniaka, zwiedzi-li ekspozycję. Z przyjemnością odnotowujemy obecność na naszym zebraniu przedstawicieli Rady Gminy i administracji samorządowej, które reprezentowali panowie: Z. Gołąb i T. Rogoziński. Dyrekcji Muzeum dziękujemy za gościnę.

Powstał kolejny, uaktualniony "Spis telefonów". Zawiera zestawienie numerów abonentów z Opatówka, Borowa, Chełmc, Cieni I, II, III, Jankowa, Józefowa, Michałowa I, II, III, IV, Modły, Murowańca, Rajska, Sierzchowa, Szulca, Trojanowa, Warszawa i Zmysłanki.

Panu Piotrowi Szymczakowi serdecznie dziękujemy za przekazanie TPO kolejnego albumu fotografii Opatówka.

Autorem zdjęć do reportażu z otwarcia Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, zamieszczonego w styczniowym numerze OPATOWIANINA jest pan Dariusz Okeński.

W każdy ostatni piątek miesiąca odbywają się w Bibliotece Publicznej spotkania zespołu redakcyjnego "OPATOWIANINA". Spotkania mają charakter otwarty i serdecznie zapraszamy na nie wszystkie osoby zainteresowane pomocą w redagowaniu naszego czasopisma.

Magdalena Krytkowska



Rozwiązanie krzyżówki - logogryfu z numeru grudniowego:

1. Muzeum, 2. Gazociąg, 3. Wysypisko, 4. Sparta, 5. Jutrzenka, 6. Innocenty, 7. Paweł, 8. Kusociński, 9. Anatol, 10. Czarnuszka, 11. Komisariat, 12. Świnia, 13. Józefów, 14. Remiza, 15. Wisus, 16. Trojanówka, 17. Zawodzie, 18. Staw, 19. Młyn, 20. Antracyt, 21. Stodeły, 22. SKR.

Hasło: "Z OPATOWIANINEM W NOWY ROK"

Nagrody książkowe wylosowali: Tadeusz Wojcieszak i Łukasz Pływaczyk.

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński.